

# Grażyna Legutko

---

## Pisarz zanurzony w historię : Gustaw Daniłowski wobec idei niepodległości

---

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (2), 139-149

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grażyna Legutko

## **PISARZ ZANURZONY W HISTORIĘ. GUSTAW DANIŁOWSKI WOBEC IDEI NIEPODLEGŁOŚCI**

Gdy tchu braknie i wszystko zawodzi,  
I rozpacz chwytą i nie ma nadziei,  
A sploty więzów Fatalność zaciska, –  
Duch w udręczeniu nagle **plomień** rodzi,  
Rzuca na zewnątrz w postaci **Idei**  
I wznieca światu **wolności** ogniska.

(G. Daniłowski, *Na wyspie*)

Płomienna „idea wzniecająca wolności ogniska”, o której pisał dwudziestoparoletni Gustaw Daniłowski we wstępie do alegorycznego poematu *Na wyspie*, stała się niewątpliwie jedną z centralnych kwestii w twórczości tego młodopolskiego pisarza. Idea ta, tkwiąca organicznie w strukturze romantycznego mitu niepodległości, traktowana była przez twórcę *Jaskółki* – stawianego niegdyś w jednym rzędzie ze Stefanem Żeromskim, Andrzejem Strugiem czy Wacławem Sieroszewskim – jako imperatyw określonej aktywności politycznej narodu, zespół aktualnych wskazówek, żywych myśli „dziadów i ojców”, zdolnych poruszyć sumienie zniewolonego społeczeństwa i obudzić pogrążonego w letargu ducha walki.

Niemal całe pisarstwo Daniłowskiego odwoływało się, wprost lub pośrednio, do obrosłego w legendę narodowowyzwoleńczego czynu przodków, ewoluując z czasem w kierunku publicystyki społeczno-politycznej i konkretnej aktywności irredentystycznej autora *Bandytów z PPS*. Jego biografia przypadła bowiem na czas historycznych przemian i burzliwych wydarzeń politycznych, by wymienić najważniejsze z nich: rewolucję 1905–1907 roku, I wojnę światową i odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Na młodzięcze, a później dojrzałe wybory polityczne Daniłowskiego wpływ niewątpliwie miał już sam jego rodowód i przeżycia z okresu dzieciństwa. Urodził się osiem lat

po powstaniu styczniowym, daleko od ojczystego kraju, w niewielkiej osadzie położonej w guberni kazańskiej, do której jego ojciec został przeniesiony po czterech latach pobytu na Syberii, gdzie odbywał karę za udział w „polskiej miatęży”<sup>1</sup>. Dzieciństwo spędzone na zesłaniu pozostawiło traumatyczny ślad w psychice przyszłego pisarza, utrwalony dodatkowo śmiercią ojca, który zmarł w wieku 36 lat, gdy Gustaw był zaledwie siedmioletnim chłopcem. Rodzic zdołał mu jednak przekazać wiele wspomnień, zaszczerpić określony system wartości; zostawił także w spuściznie pamiętniki spisywane na „syberyjskim wygnaniu”<sup>2</sup>.

Śmierć ojca otworzyła rodzinie Daniłowskich drogę do kraju. Po przybyciu do Warszawy matka posłała Gustawa do gimnazjum, gdzie odczuł na własnej skórze uciążliwość systemu apuchtinowskiego. Jako uczeń przeszedł inicjację społeczno-narodową, stykając się z radykalnym ruchem samokształceniowym. Wybór studiów medycznych w Uniwersytecie Warszawskim okazał się nietrafny, rychło więc je przerwał i wyjechał do Charkowa, by rozpocząć tam naukę w Instytucie Technologicznym. Zaangażował się wówczas w działalność lewicową rosyjskiej Polonii studenckiej i wstąpił do organizacji, będącej zawiązkiem PPS. Udział w strajku akademickim uniemożliwił mu skończenie studiów. Przerwał je na ostatnim roku i wraz z młodą żoną (Jadwigą z Żurakowskich, córką sybiraka) wrócił do kraju na stałe. Ważnym wydarzeniem w kształtowaniu się jego poglądów politycznych było spotkanie (ok. 1898 roku) towarzysza Wiktora, czyli Józefa Piłsudskiego, którego – mimo niewielkiej różnicy wieku – zaczął niebawem postrzegać jako swego „duchowego ojca”, swoistego zastępcę nieżyjącego rodzica<sup>3</sup>. Przyłączył się w tym czasie do prowadzonej przez Piłsudskiego „mickiewiczowskiej akcji” PPS (związanej z obchodami 100-lecia urodzin wieszczka i odsłonięciem jego pomnika w Warszawie), pisząc „płomienną przemowę”, którą – jak wspominał Grabiec (właśc. Józef Dąbrowski) – „wygłosił z rzetelnym natchnieniem”<sup>4</sup> na jednej z uroczystych Wigilii studenckich (tekst ów krążył być może także jako odezwa)<sup>5</sup>. Mowa ta konstruowała legendę wieszczka jako radykalnego polityka i duchowego protoplasty współczesnych socjalistów, manifestowała potrzebę sięgnięcia po – używając słów Artura Górskiego – „zgubiony wątek do duszy

<sup>1</sup> Ojciec Gustawa, Władysław Daniłowski, był członkiem Komisji Wykonawczej Rządu Narodowego sprawującego władzę w insurekcji 1863 roku. W 1866 roku został zesłany na Sybir do Minusińska w guberni jenijskiej, gdzie w 1868 roku poślubił Julię Cyrynowną. W 1869 roku otrzymał pozwolenie zamieszkania w Cywilsku – osadzie w guberni kazańskiej (tu przyszedł na świat jego drugi syn Gustaw), a następnie przeniesiono go wraz z rodziną do Mceńska w guberni orłowskiej.

<sup>2</sup> W. Daniłowski: *Notatki do pamiętników*. Wydał J. Czubek. Kraków 1908, s. 1. Notatki Władysława Daniłowskiego, spisywane w latach 1867–1872 i stanowiące intymny zapis dziejów powstania, stały się później jednym ze źródeł informacji, z których korzystał Józef Piłsudski pisząc książkę *Rok 1863* (zwłaszcza rozdział *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*).

<sup>3</sup> Daniłowski dowiedział się, kto się kryje pod partyjnym pseudonimem „Wiktor”, dopiero po aresztowaniu Piłsudskiego w Łodzi, w lutym 1900 roku, zaś bliższą znajomość zawarł z nim w czasie rewolucji 1905 roku. Zob. informacje na ten temat zawarte w szkicu wspomnieniowym – G. Daniłowski: *Dnia 19 III 1920 r.* „Świat” 1920, nr 12, s. 2.

<sup>4</sup> J. Grabiec: *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*. Poznań 1925, s. 50.

<sup>5</sup> W archiwum Daniłowskiego, znajdującym się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (rkps 7234: *Odezwy, adresy, deklaracje itp. z lat 1898–1925*, k. 1–2), zachował się rękopis tego przemówienia.

Mickiewicza”<sup>6</sup>. Była czynionym w imieniu pokolenia wyznaniem wiary, czci i miłości dla „wielkiego ojca”, który

[...] póty wołał, działał, nawracał, wyzywał do boju „na serca”, „za miliony kochał i cierpiał katusze” – aż stał się sercem narodu i rząd dusz naszych otrzymał<sup>7</sup>.

Wyznanie to sugerowało, że Daniłowski odnawiał wizerunek Mickiewicza nie tylko ze względów okolicznościowych (odsłonięcie pomnika) i pod wpływem dokonujących się przemian historycznych, ale także dlatego, iż chciał się wpisać – jako debiutujący twórca – w krąg generacji młodopolskiej, traktującej spuściznę wieszczą jako źródło żywych inspiracji (wskazywane współczesnym m.in. przez: Artura Górskiego, Wilhelma Feldmana, Cezarego Jellentę, Stanisława Wyspiańskiego czy Stanisława Przybyszewskiego).

Wigilijna oracja ujawniała przy okazji ówczesne przekonania polityczne mówcy, które kształtowały się pod wyraźnym wpływem literatury romantycznej, modelującej jego stosunek do rzeczywistości i wskazującej najważniejsze imperatywy moralne. Dowodziła, że w optyce przybysza z dalekiego Charkowa, silnie zaangażowanego w działalność polityczną polskiej młodzieży akademickiej w Rosji, postać autora *Dziadów* stanowiła ściśle połączenie cech narodowego wieszca i działacza. Jego bohaterskie życie (zwłaszcza z okresu „Trybuny Ludów” i Legionu Polskiego) postrzegał jako uniwersalny symbol walki z niewolą. Widział w Mickiewiczu doskonale jednolitego artystę, który przeciężył romantyczny dylemat życia i poezji. Stawiał go wszystkim twórcom jako wzór do naśladowania, podkreślając, że idea wyzwolenia narodowego była przewodnią myślą nie tylko jego pisarstwa, ale też całego życia, że „potrafił żyć tak jak pisał”<sup>8</sup>.

Światopogląd Daniłowskiego dojrzewał zatem na styku dwóch ideologii. Pierwsza, zaszczerpiona przez ojca, manifestowała się w przywiązaniu do tradycji ruchów irredentywistycznych, wartości narodowych, etosu powstańca i kultury romantycznej (z jej symbolami i rytuałami). Druga, poznawana samodzielnie, wiązała się z szeroko pojętym socjalizmem rewolucyjnym, z walką o poprawę bytu biednych, o ich lepszą przyszłość i wyzwolenie socjalne. Nie dziwi więc, że jako aktywny członek PPS traktował rewolucję socjalistyczną jako sprawę silnie przylegającą do tradycji polskich powstań, jako ich naturalny ciąg dalszy. Nie dziwi również to, że jako pisarz skupiał swą artystyczną uwagę na losach zesłańców, odbywających katorgę w głębi Rosji, tragicznych dziejach rewolucjonistów i ich bliskich, na doświadczeniach nieustraszonych lub nerwowo wyczerpanych bojowców, że opisywał przeżycia więźniów politycznych, osób deportowanych za działalność konspiracyjną z Królestwa do Galicji itp. Zrozumiałe jest także, że postacie występujące w jego prozie są zazwyczaj odziane w żałobny kir i w różnoraki sposób uciemione. Sympatia Daniłowskiego ujawnia się najwyraźniej po stronie rewolucyjnych straceńców i męczenników sprawy narodowowyzwoleńczej. Fascynują go indywidualia o zbuntowanej osobowości, biorące udział w insurekcjach, a później żyjące z piętnem ich przegranej. Działacze konspiracyjni tworzą w jego beletrystyce (także w tekstach publicystycznych

<sup>6</sup> A. Górski: *Młoda Polska*, [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*. Oprac. M. Podraza-Kwiatkowska. Wrocław 2000, s. 115.

<sup>7</sup> G. Daniłowski: [Mowa bez tytułu]. Rkps BN 7234: *Odezwy, adresy, deklaracje itp. z lat 1898–1925*, k. 1.

<sup>8</sup> Tamże, k. 1 verso.

i biograficznych) grono „nielicznych wybranych”, wtajemniczonych, którzy, z myślą o kontynuacji tradycji powstańczej, podejmują walkę z caratem o jednoczesne wyzwolenie narodu i zreformowanie ustroju społecznego. Postrzegani są najczęściej w kontekście topicznych dróg: jako „bezdomni tułacze, wędrujący siewcy, niestrudzeni pielgrzymi”<sup>9</sup>. To oni właśnie realizują etos „nowego człowieka”, który odwołuje się zarówno do podstawowych wartości etosu rycerskiego, jak i do składników mesjanistycznego mitu prometejskiego utrwalonego przez polską poezję romantyczną.

W wielu utworach Daniłowskiego idea niepodległości posiłkowana jest problematyką rewolucyjną. Dzieje się tak na przykład w napisanym u progu kariery literackiej, alegorycznym poemacie *Na wyspie* (1900), ujawniającym charakterystyczną dla młodopolskiego twórcy tendencję do sakralizacji ruchu rewolucyjno-niepodległościowego. Główny bohater poematu, naznaczony nobilitującym stygmatem męczeńskiej ofiary, niedoceniony (bo nierozumiany przez ogół) poeta Dajmon o cechach społecznika-idealisty, zbiera niewielką grupę szlachetnych wyspiarzy i wyrusza na ląd, by wyzwolić ciemiężony przez wroga naród. Choć uśmierca go na morzu jeden z Demonów Zła, jego dzielni towarzysze płyną dalej w kierunku lądu, by wcielić w czyn ideę poległego wodza. Współcześni odbiorcy jednoznacznie odczytywali alegoryczną wymowę dzieła: siły ciemności utożsamiali z niewolą polityczną Polski, Demonów Zła z zaborcami, wyspiarzy-zapaleńców z rewolucjonistami, a imperatyw niepodległości łączyli z sugestią przewrotu społecznego.

Z kolei w swojej debiutanckiej powieści (dodajmy: jednej z lepszych, jakie napisał), zatytułowanej wspomnieniowo *Z minionych dni* (1901), Daniłowski prezentuje dzieje Wiktora Gintowta<sup>10</sup> i jego rodziny, wpisane w dramatyczne momenty historii najnowszej oraz znamienne wydarzenia z przeszłości. Powraca on z bagażem doświadczeń konspiracyjno-niepodległościowych po latach nieobecności do rodzinnego „gniazda”, by je ponownie opuścić, tym razem na zawsze, rezygnując w imię powinności patriotycznej z bycia z ukochaną żoną i synem. Postawa wallenrodyczna Wiktora nie jest niczym wyjątkowym na tle zachowań innych bohaterów prozy Daniłowskiego, uwikłanych często w konflikt wyboru między szczęściem osobistym a poświęceniem się Sprawie. Powieść zamyka symboliczna scena na cmentarzu, gdzie nad prostym głazem-grobowcem Gintowtów stoi zgarbiony starzec, doktor Postański, który przyglądając się biblijnemu napisowi na kamieniu: „Gdzież jest ten anioł, / Co taki kamień odwali?”<sup>11</sup>, boleje nad tym, że pamięć o ofiarach poległych w walce o wolność ojczyzny stała się już martwym dogmatem. Końcowa scena utworu, przywołując aluzyjnie topos utraconej idei niepodległości, sugeruje jednocześnie, że zmartwychwstanie leżącej w grobie Polski jest wciąż aktualnym problemem.

Idea niepodległości stała się głównym wątkiem nie tylko fabuły debiutanckiej powieści Daniłowskiego. Modelowała również prywatną biografię pisarza. W pierwszej dekadzie XX w. zafascynowała go bez reszty ideologia socjalistyczna, stwarzająca narodowi pol-

<sup>9</sup> G. Daniłowski: *Jaskółka*. Kraków [1907], s. 223.

<sup>10</sup> Powieściowa kreacja postaci Wiktora łączy w sobie cechy dwóch autentycznych osób: znanego już wówczas spiskowca, Józefa Piłsudskiego i zmarłego ojca pisarza, Władysława Daniłowskiego.

<sup>11</sup> G. Daniłowski: *Z minionych dni. Fragmenty powieściowe*. Warszawa 1902, s. 284. Cytowane zdanie nawiązuje do Ewaneglii św. Marka (Mk 16,3).

skiemu realną szansę na wyzwolenie. Dawał czynny wyraz tej fascynacji, biorąc udział w licznych zebraniach PPS, jeżdżąc z agitacyjnymi odczytami do różnych miast i zbierając pieniądze na cele rewolucji. Po rozłamie partii przeszedł, co zrozumiale, do jej „odłamu niepodległościowego” – Frakcji Rewolucyjnej. Za uczestnictwo w jednej z konferencji „fraków” został aresztowany przez warszawską ochranę i osadzony w więzieniu (najpierw w Ratuszu, potem na Pawiaku). Po sześciu tygodniach zwolniono go warunkowo z nakazem natychmiastowego opuszczenia Królestwa. Powstałe w tym czasie (tj. między 1902 a 1912 rokiem) teksty literackie odznaczają się nierówną wartością artystyczną i realizują odmienne funkcje. Znajdujemy wśród nich zarówno utwory beletrystyczne, jak i *stricte* publicystyczne, pisane z myślą o realizacji określonych celów propagandowych. Na uwagę w grupie pierwszej zasługuje powieść *Jaskółka* (1907) i tom opowiadań *W miłości i boju* (1910), w drugiej zaś – autobiograficzny reportaż *Wrażenia więzienne* (1908) oraz zbiór zbeletryzowanych biografii wybitnych działaczy rewolucyjnych *Bandydzi z Polskiej Partii Socjalistycznej* (1924)<sup>12</sup>.

Pierwszy z wymienionych utworów, *Jaskółka* – tworzona na przełomie lat 1904/1905 – stanowi wnikliwe studium młodego pokolenia polskich i rosyjskich studentów, którzy skupieni w kółkach niepodległościowych, przyjmują wobec żywiołu rewolucji społecznej różne postawy, a po jej klęsce tracą wiarę w słuszność dawnych przekonań. Zaprezentowani w powieści socjaliści tworzą złożony portret człowieka początku XX wieku, który – nie będąc banalnym monolitem – odsłania odrębne aspiracje poszczególnych osób, motywujące ich odmienne wybory życiowe, a po latach uniemożliwiające wzajemną komunikację. Bilans owych wyborów nie jest zbyt optymistyczny: wszyscy prawie, poza nielicznymi wyjątkami (Linowski, Orski), stają się „ofiarami” idei: popadają w obłęd, prostracją, odrywają się od rzeczywistości, popełniają samobójstwo lub giną w walce. Wyjątki z kolei pokazują znamienne polaryzację ideologii socjalistycznej, prowadzącą do zajęcia stanowisk przeciwstawnych: od pełnego fascynacji zaangażowania do skrajnej obojętności. Jedynym człowiekiem spełnionym wśród bohaterów *Jaskółki* jest towarzysz Linowski<sup>13</sup> – założyciel studenckiego kółka konspiracyjnego, spadkobierca polskich ruchów irredentystycznych, czynny agitator i nieustraszony działacz. Obdarzony przez umierającego powstańca, zesłanego w głąb Rosji<sup>14</sup>, talizmanem (pierścieniem wykutym z ogniwa kajdan) urasta w kręgu młodzieży akademickiej do rangi „kapłana idei” rewolucyjno-niepodległościowej. Od Linowskiego różni się zdecydowanie Kwazewski, typ mistycznego idealisty i Donkiszota rewolucyjnych czasów, nierozumiany przez innych orędownik niepodległości ducha i narodu. Mimo że jest autorem zdominowanej myśle-

<sup>12</sup> W skład zbioru weszły drukowane wcześniej w czasopiśmie (w latach 1910–1911), a następnie wydane osobno trzy zbeletryzowane biografie wybitnych, męczeńsko zmarłych, działaczy rewolucyjnych: Stefana Okrzei, Henryka Władysława Barona i Józefa Mireckiego-Montwiła.

<sup>13</sup> Pierwowzorem postaci był znany działacz niepodległościowy Aleksander Malinowski – „Władek”, członek Centralnego Komitetu Robotniczego (PPS). To po jego wizycie z „konspiracyjnym” prezentem (ryżą papieru) w łódzkim mieszkaniu Piłsudskich przy ul. Wschodniej 19 doszło do wykrycia tajnej drukarni i aresztowania – 22 lutego 1900 roku – Piłsudskiego i jego żony Marii.

<sup>14</sup> Prototypem owego powstańca, Marka Żórawickiego, był z kolei autentyczny zesłaniec polityczny, ojciec żony Daniłowskiego, Jadwigi Żurakowskiej.

niem utopijnym broszury, odsyłającej do tradycji mesjanistycznej (opisuje w niej Polskę jako „Hioba zżartego ranami”, „rozdarłe, krwawiące ciało”, „wzdrygającą mogiłę”, która dobija się pomsty u bram Europy<sup>15</sup>) – dostrzega liczne mierzwiły ruchu i niebezpieczeństwa kryjące się w ideologii socjalistycznej. Wymowa *Jaskółki* uzmysławia, że Daniłowski nie był optymistycznym bardem rewolucji i bezkrytycznym apologetą ruchu, nie kreował wyłącznie typów zwycięskich czy postaci wzniosłych, bo też i rzeczywistość społeczno-polityczna po roku 1905 okazała się fiaskiem ideowych zapaleńców.

Problematyka rewolucyjna zdominowała również jeden z najlepszych zbiorów nowelistycznych pisarza *W miłości i boju*. Otwiera go stylizowane na przypowieść opowiadanie *Gołębie świętego dziecka*, którego alegoryczno-symboliczna fabuła kryje wieloznaczne sensory. Tytułowe gołębice są z jednej strony znakiem jednego z możliwych sposobów postępowania zniewolonego narodu – sugerują, że najwłaściwszym środkiem do osiągnięcia celu jest oparcie działania na zasadach etyki chrześcijańskiej. Z drugiej strony – biorąc pod uwagę fakt, że nie do nich należy prawo ostatniego głosu (perswazja więźnia, którego główną tezą jest twarde przesłanie: „Bić się i bić musi, kto chce zwyciężać!”<sup>16</sup>, okazuje się przecież skuteczna) – system ich wartości równoważony jest przez swoistą „etykę” walki zbrojnej, zrywającą z postawą zachowawczą. Opowiadanie można więc odczytywać jako paraboliczny utwór o różnych sposobach walki z wrogiem (z położeniem nacisku na czyn zbrojny, który warunkuje zmiany polityczno-ustrojowe). Zbiór *W miłości i boju* zamyka opowiadanie tytułowe. Jego główna bohaterka, znużona gnuśnym życiem u boku bogatego męża, zakochuje się bez pamięci w działaczu konspiracyjnym, który ma dokonać zamachu na wysokiego urzędnika państwowego. Rewolucja, traktowana przez nią do tej pory jako rzecz abstrakcyjna, wkracza w jej życie wraz z młodym spiskowcem jako realna, historyczna siła. Wyzwała jej miłość i niejako ją sankcjonuje. Bojowiec z kolei odnajduje w partnerce „siebie całego”, tzn. tłumione dotychczas emocje, warunkujące szczęście osobiste. Wkrótce wyjaśnia ukochanej sens swej tajnej misji. Irena zauroczona heroizmem rewolucyjnego czynu, w momencie, gdy Bohdan tchórzy, przejmuje jego zadanie i dokonuje zamachu na wroga. Popycha ją do tego instynktowne poczucie obowiązku patriotycznego. Siła jej namiętności bojowej jest równa sile namiętności erotycznej. Przekraczając tradycyjną rolę kobiety, spełnia zaniedbaną przez mężczyznę powinność.

Tuż przed opublikowaniem tomu *W miłości i boju* Daniłowski pracował nad literackim utrwaleniem swych *Wrażeń więziennych*. Powstaniu tego reportażowo-autobiograficznego tekstu towarzyszyła zgoła inna motywacja niż w czasie pisania utworów beletrystycznych. Stanowić miał on „okup grzechu uwolnienia”<sup>17</sup>. We wstępie pisarz wyrażał nadzieję, że okup ów pozwoli mu być może zagłuszyć „niepokój w sercu” i „dolegliwości duszy”<sup>18</sup>. Zaznaczał też dokładnie, komu swój reportaż dedykuje: poświęcał go wszystkim towarzyszom więziennej niedoli, „znajomym i nieznanym, w dowód żywej sympatii

<sup>15</sup> G. Daniłowski: *Jaskółka*, dz. cyt., s. 226–227.

<sup>16</sup> G. Daniłowski: *W miłości i boju*. Kraków 1910, s. 11.

<sup>17</sup> G. Daniłowski: *Wrażenia więzienne*. Lwów 1908, s. 6.

<sup>18</sup> Tamże.

i niewygasłej pamięci”<sup>19</sup>. Poza funkcją terapeutyczną utwór miał więc odgrywać także rolę hagiograficzną, upamiętniającą dla potomnych sylwetki więźniów politycznych. Swoją „pamiętnikarską” relację narrator-autor zamykał z emfazą:

I przekonałem się dowodnie o tym, com tylko przeczuwał, że ludzkość w swym pochodzie naprzód **musi zniszczyć** te mury wilgotne od łez, przesiąknięte krwią i cierpieniem, **zburzyć** te klatki hańby, bo każdy pręt ich to piekielny występpek, a każdy kamień – **wołający o pomstę** śmiertelny grzech (podkr. – G.L.)<sup>20</sup>.

Rolą „mściciela zła” Daniłowski obdarzył parę lat później członków organizacji spiskowo-bojowej PPS, których scharakteryzował w zbiorze szkiców propagandowych zatytułowanym *Bandyty z Polskiej Partii Socjalistycznej*. Poszukując dla zachowań swych bohaterów punktów odniesienia w przeszłości, znajdował je w romantyzmie. Porównywał heroicznych bojowców z PPS (oskarżanych niesłusznie o bandytyzm) do „rozumnych szaleńców” romantyków, którzy w działaniu kierowali się „płomieniem uczuć”. Kreśląc sylwetki samotnych rewolucjonistów, walczących w imię ogólnoludzkiego szczęścia, przywoływał topos bohatera prometejskiego, który dookreślał innymi etykietami o proveniencji romantycznej: „jeden z legionu walecznych”, „istotny Król Duch”, „prawdziwy Książę Niezłomny Rewolucyjnej Polski”<sup>21</sup>. Przekonywał, że bojowcy **musieli** zabijać i niszczyć, aby pokonać administrację carską i pomścić skrzywdzonych. Ich terror, postrzegany jako zupełne przeciwieństwo terroru wroga, stanowił nieuniknioną reakcję na gwałt i przemoc, motywowała go „krwawa konieczność”. Był jedyną bronią przeciw okrucieństwu zaborcy, postawą obronną i patriotyczną, nieodzownym środkiem do odebrania zawłaszczonej wolności.

Zbeletryzowane szkice biograficzne zamordowanych w czasie rewolucji 1905 roku działaczy (S. Okrzei, H.W. Barona, J. Mireckiego) tworzyły zatem swoiste nekrologi osób walczących nie tylko o wyzwolenie socjalne najuboższych, ale także o niepodległość kraju. Te dwie sprawy były zawsze, podkreślmy to raz jeszcze, w myśleniu Daniłowskiego nieodłącznie ze sobą sprzężone. Portrety „bandytów z PPS” nakreślone zostały z patosem stylistycznym, który warunkowała potrzeba nośności ideologicznej tekstów. Utrzymane w stylistyce hagiograficznej i wykorzystujące elementy retoryki wzniosłości<sup>22</sup>, miały oddziaływać na współczesnych i prezentować określone wzorce zachowań, odpowiadać zamówieniu społecznemu na kompensacyjny mit wielkości narodowej, na tradycyjny model patrioty – ofiarnego i zwycięskiego (mimo chwilowej przegranej) bojownika, orędownika sprawy wolności narodu i równości społecznej.

Przed wybuchem I wojny światowej Daniłowski odbywał, co oczywiste, szkolenie wojskowe w szeregach Strzelca, a z chwilą jej rozpoczęcia zaciągnął się do Pierwszej Kompanii Kadrowej dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego i uczestniczył w jej pierwszych bojach. Pełnił jednocześnie funkcję kronikarza sztabowego i korespondenta prasowego. Pogarszający się stan zdrowia spowodował jednak, że nie mógł długo brać czynnego udziału

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 159.

<sup>21</sup> G. Daniłowski: *Bandyty z Polskiej Partii Socjalistycznej*. Lwów 1924, s. 32, 19, 35.

<sup>22</sup> Mam tu na myśli te cechy retoryki wzniosłości, o których pisze Jarosław Płuciennik w pracy *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*. Kraków 2000.



łu w walce i został przeniesiony do pracy w Departamencie Wojskowym, gdzie zajmował się czynnościami organizacyjnymi. Po powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego rozwinął formalnie pod jego patronatem (faktycznie jako mąż zaufania Piłsudskiego) ożywioną działalność propagandową Legionów Polskich w zaborze rosyjskim.

Od momentu zaangażowania się w działalność polityczną skupioną wokół realnych szans odzyskania przez Polskę niepodległości osłabła aktywność twórcza pisarza-beletrysty, rozwinęło się natomiast jego piarstwo publicystyczne. Spośród licznych tekstów publikowanych na łamach ówczesnej prasy warto wskazać te, w których felietonista ujawnił swój cięty talent polemiczny. Cechą charakterystyczną większości jego wystąpień było „rozrywanie ran polskich, żeby się nie zabiłnily błoną podłości”<sup>23</sup>. W tym sensie pozostawał wiernym uczniem Żeromskiego. Z uporem przekonywał swych rodaków, że ciągłe mówienie o sile uczuć narodowych jest tylko pustą deklaracją, nie znajdującą pokrycia w faktycznym działaniu, „spleśniałym patriotyzmem”<sup>24</sup>, manifestującym się w sposób czysto formalny, a w konsekwencji prowadzącym do „dewocji polskości”<sup>25</sup>. „Czcza gadanina wobec energicznej wymowy dokonanego czynu”<sup>26</sup> była, zdaniem publicyisty, niewiele warta. U progu Wielkiej Wojny pisał z goryczą, podszytą gniewem:

[...] straciliśmy zaufanie do modłów, rozsypały się paciorki różańca i został nam na szyi żelżywy niewoli sznur. Stanie na klęczkach staje się dla nas nie modlitewną, ale korną niewolnika postawą. I doprawdy, jeżeli nie chcemy w tej postawie skamienieć i stać się wieczystym haniebnym pomnikiem poddaństwa, musimy wyprostować się, zerwać z kolan, zmienić dusze nasze i duszę otoczenia w ten piorun, co błyska<sup>27</sup>.

W artykule *Z wielkiej księgi* (1914), nawiązującym do stuletniej rocznicy urodzin Mickiewicza, przypominał aktualność formuły „rozumnych szaleń” w odniesieniu do rewolucjonistów z 1905 roku i uzmysławiał, że przypadła im w udziale rola forpoczt skazanych na stracenie, jednakowoż nie bezsensowne. Odwoływał się do stwierdzeń z *Ody do młodości* („I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, / Jeżeli poległym ciałem / Dał innymi szczebel do sławy grodu”), komentując je następująco:

A tym sławnym grodem stały się wyzwolony polski naród – to być może najszlachetniejsze i najzdolniejsze, a najbardziej pokrzywdzone, marnujące się w niewoli plemie, wykreślone jako parias z wielkiej rodziny ludzkości, do której tylko zwycięskim bojem wdrzeć się może, a o ile nie chce zginąć, to musi<sup>28</sup>.

Komentarz ów sugerował kierunek aktualizacji idei wieszczka przez potomnych. Winni oni przeciwstawiać się ideałom rozsądku, bronić hasel uznanych za „szalone”, wydobywać z „wielkiej księgi” – testamentu Mickiewicza te przede wszystkim przesłania, które formułował on jako „zwolennik polityki czynu, wróg tchórzostwa i oportunistu”<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> To znane określenie jednego z bohaterów S. Żeromskiego, Józefa Sułkowskiego, pochodzi z dramatu *Sułkowski*. Zob. S. Żeromski: *Dziela*. Pod red. S. Pigionia, t. 2. *Dramaty*. Warszawa 1957, s. 114.

<sup>24</sup> G. Daniłowski: *Sylwetka społeczeństwa po roku 1863-im*, [w:] tenże: *Fragmenty*. Kraków 1914, s. 22.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> G. Daniłowski: *Rocznica 6-go sierpnia 1914 r.*, [w:] tenże: *Z jednego źródła*. Warszawa 1919, s. 148.

<sup>27</sup> G. Daniłowski: *Sylwetka społeczeństwa po roku 1863-im*, dz. cyt., s. 45.

<sup>28</sup> G. Daniłowski: *Z wielkiej księgi*, [w:] tenże: *Fragmenty*, dz. cyt., s. 80.

<sup>29</sup> Tamże, s. 77.

Do myśli twórcy *Dziadów* Daniłowski odwoływał się też w obszernym studium *Sylwetka społeczeństwa po roku 1863-im* (1912). Przypominał w nim zwłaszcza *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* oraz poglądy polityczne poety z okresu Legionu i *Składu zasad*. Ze studium wyłaniała się dość sarkastyczna diagnoza kondycji społeczeństwa polskiego u progu XX w. Dokonując bilansu rewolucji 1905 roku, publicysta konstatował bez ogródek:

Reasumując ogólne wyniki, musimy przyjść do wniosku, że nikt nie stanął na wysokości zadania, że póki kraj nasz cały przywalony był głazem potwornego ucisku, można się było łudzić, że pod tym przeklętym kamieniem tli się mnóstwo zapału [...]. Gdy jednak zawierucha dziejowa zruszyła ten kamień, gdy się na chwilę odwaliło wieko grobowe, ujawniła się straszna tajemnica. Z trumny, zamiast rycerza o płomiennym marsowym obliczu, potomka tych ojców i dziadów, co w ubiegłym wieku umierali za wolność „Naszą i Waszą” wynurzył się z prawej strony chochoł z wiechą pawich piór, a z lewej wąż szkielety organizacyjne<sup>30</sup>.

Zdaniem Daniłowskiego, naród polski pogrążył się w chorobie duchowej, na skutek której zapomniał o obowiązku wolności, zatracił dawny zmysł polityczny. Fiasko „czwartego powstania” uświadomiło, że analfabetyzmowi niższych warstw społecznych towarzyszył analfabetyzm polityczny warstw wyższych, że Polacy byli zupełnie nieprzygotowani do rewolucyjnych wydarzeń, że „skarleli i struli się sami przez dobrowolne wyrzeczenie się dawnych wolnościowych aspiracji i wielkich ideałów demokratycznych”<sup>31</sup>. Odrodzenie idei narodowowyzwoleńczej możliwe jest tylko – według autora *Z minionych dni* – przez „odbudowanie mostu ideowego łączącego pokolenia”<sup>32</sup> i nawiązanie do romantycznego postulatu walki zbrojnej.

Przywołane wyżej wystąpienia publicystyczne ogłoszone zostały w osobnym zbiorze zatytułowanym *Fragmenty* (1914). Pojawiły się w nim także inne szkice uzasadniające konieczność przygotowań militarnych. I tak, w artykule *Dziwne obawy* (1914) publicysta przekonywał, że rozwijający się w Polsce ruch wojskowy jest rzeczą nieodzowną, jeśli idea niepodległości nie ma być pustym sloganem lub „do niczego obowiązującym hasłem”<sup>33</sup>. Dowodził, że zwolennicy militarystyki nie są szaleńcami czy prowokatorami (jak mniemają zdezorientowani obywatele), lecz gorliwymi patriotami, których działania powodowane są nakazem walki o wyzwolenie kraju. Problem „pogotowia zbrojnego” podnosił również w szkicu *Budownicy i żołnierze* (1910). Mówił w nim ponadto o „kalekich duszach” Polaków, którzy dopasowali się do życia w niewoli i zapomnieli o „stałej wytycznej od rozbiorów szeregu pokoleń”<sup>34</sup>: dążeniu narodu do wolności. Z postawy zachowawczej i oportunistycznej w myśleniu rozliczał także rodaków w artykule *Z psychologii konserwatyzmu* (1908). Zamykając się na nowe idee, większość z nich skazuje się, zdaniem pisarza, na duchowy letarg i trwanie w spopielałych zgliszcach martwej przeszłości.

<sup>30</sup> G. Daniłowski: *Sylwetka społeczeństwa po roku 1863-im*, dz. cyt., s. 39–40.

<sup>31</sup> Tamże, s. 40.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> G. Daniłowski: *Dziwne obawy*, [w:] tenże: *Fragmenty*, dz. cyt., s. 65.

<sup>34</sup> G. Daniłowski: *Budownicy i żołnierze*, [w:] tenże: *Fragmenty*, dz. cyt., s. 54.

O tym, że dokonywana w publicystyce Daniłowskiego próba swoistej aktualizacji (i demitologizacji) myśli politycznej „dziadów i ojców” nie była wyłącznie „czczą gadaniną”, przekonują konkretne fakty z biografii młodopolskiego twórcy. Dowodzą one, że idea niepodległości zyskała w jego prywatnym losie swą praktyczną realizację. W rocznicę sierpnia 1914 roku pełen zapału poeta-legionista stwierdzał z przekonaniem:

Militarny ruch nasz uratował honor Polski [...] drzewcami strzeleckich sztandarów została wydobyta z mogiły zapomniana Sprawa Polska, a ostrzami ich bagnatów wyryte na tablicy dziejów ogniste zgłoski, które – gdyby wypadło jeszcze walczyć – będą zagrzewać do boju przyszłe pokolenia. Odwrócone zostały niejako blade, jałowe karty historii polskiej i rozpoczęły się nowe stronicie, ogniem i krwią płomienne<sup>35</sup>.

Jak pokazała wkrótce ówczesna rzeczywistość polityczna, „jałowe karty historii polskiej” zostały odwrócone „i rozpoczęły się jej nowe stronicie”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Daniłowski związał się jeszcze silniej z osobą Józefa Piłsudskiego. Przez kilka lat pełnił u jego boku nobilitującą funkcję urzędnika państwowego do „specjalnych poruczeń”, poświęcając się już tylko sporadycznie pracy literackiej. Pochłonięty aktywnością społeczno-polityczną działacz zastąpił płodnego dawniej twórcę. Po roku 1918 dokonywał on w zasadzie jedynie przedruków i reedycji napisanych wcześniej utworów literackich, dokumentalnych i publicystycznych<sup>36</sup>. Do końca pozostał czynny jako dziennikarz, publikując na łamach prasy warszawskiej (najczęściej w „Przeglądzie Wieczornym” i „Kurierze Porannym”) liczne felietony i artykuły interwencyjne.

Droga życiowa i pisarska Daniłowskiego biegła zatem, jak uzmysławia powyższa prezentacja, w ściśle określonym kierunku. Debiutował jako poeta, biorąc jednocześnie czynny udział w pracach konspiracyjnych PPS. Dojrzewał literacko jako autor nowel i powieści, uczestnicząc w rewolucji 1905–1907 roku, agitując na rzecz niepodległościowego odłamu PPS – Frakcji Rewolucyjnej i doświadczając losu więźnia politycznego. Następnie przedzierzgnął się w publicystę, reportera i kronikarza walk, podążając szlakiem legionistów Piłsudskiego. W końcu zrezygnował z zajęć pisarskich i poświęcił się pracy urzędniczej, piastując w Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa funkcję jego wiernego sekretarza. Kolejne momenty biografii autora *Jaskółki* przekonują, iż próbował on na każdym etapie swej drogi (tak życiowej, jak pisarskiej) wcielać w czyn romantyczne marzenia o niepodległości. Wybrane – pod kątem aktywności politycznej – różne aspekty życiorysu Daniłowskiego zdają się jasno dowodzić, że „szlak” pisarza ku wyzwoleniu pojmowany w sensie dosłownym (działalność w PPS – Frakcji i walka w Legionach) był swoistą „ścieżką”, biegnącą równoległe do głównego traktu narodu ku niepodległości.

<sup>35</sup> G. Daniłowski: *Rocznica 6-go sierpnia 1914 r.*, dz. cyt., s. 148–149.

<sup>36</sup> Jediną nową powieścią, którą napisał, był popularny melodramat *Tętent* (wydany osobno w 1919 roku) – przedstawiający dzieje miłości słomianej wdowy do ułana, który ginie na polu walki – oraz opowiadanie zatytułowane – nomen omen – *Ostatnie dzieło* (ogłoszone w 1925 roku), oparte fabularnie na wielokroć eksploatowanym przez autora *Marii Magdaleny* schemacie trójkąta miłosnego i poświęcone w całości problematyce artystowsko-egzystencjalnej. Na wzmiankę zasługuje także opublikowany w 1919 roku ważny (ze względu na tworzenie się mitu wodza i legendy Piłsudskiego jako męża opatrnościowego) zbiór reportaży *Z jednego źródła*, dedykowany Komendantowi i gromadzący rozproszone teksty z lat 1914–1916. Obok patriotycznych wierszy znalazły się tu poddane częściowej beletryzacji dzienniki pisarza z okresu oficerskiej szkoły strzeleckiej w Stróży oraz z czasów działań wojennych Kadrówki.

Twórczość młodopolskiego prozaika, oglądana dziś ze stuletniej perspektywy czasowej, ujawnia zaś pewną prawidłowość: dzieje jego fikcyjnych postaci powtarzają poszczególne etapy „ścieżki życiowej” pisarza i choć czasem kluczą, zawsze przecinają się z owym najważniejszym traktem, którym podążał naród polski.

Nie dziwi więc fakt, że w „ostatniej drodze” – od kościoła garnizonowego przy ul. Długiej w Warszawie do cmentarza na Powązkach – towarzyszył Daniłowskiemu kondukt pogrzebowy złożony z oddziału piechoty, oficerów wyższych szarż i orkiestry wojskowej, grającej żałobnego marsza. „Tak chowano Gustawa Daniłowskiego – wspominał Zdzisław Dębicki – jakby na dowód, iż pomiędzy sztuką pisarską a służbą żołnierską istnieje ścisłe powinowactwo, że czyn jest następstwem poezji”<sup>37</sup>. Zrozumiałe są również pełne współczucia słowa Marszałka Piłsudskiego, kierowane do wdowy po zmarłym:

[Odszedł] od nas bojownik wolności niestrudzony, pisarz czujący sercem i krwią, żołnierz sprawy ojczyznej<sup>38</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Daniłowski G.: [Mowa bez tytułu]. Rkps BN 7234: *Odezwy, adresy, deklaracje itp. z lat 1898–1925*, k. 1.
- Daniłowski G.: *Bandyty z Polskiej Partii Socjalistycznej*. Lwów 1924.
- Daniłowski G.: *Dnia 19 III 1920 r.* „Świat” 1920, nr 12.
- Daniłowski G.: *Fragmety*. Kraków 1914.
- Daniłowski G.: *Jaskółka*. Kraków [1907].
- Daniłowski G.: *W miłości i boju*. Kraków 1910.
- Daniłowski G.: *Wrażenia więzienne*. Lwów 1908.
- Daniłowski G.: *Z jednego źródła*. Warszawa 1919.
- Daniłowski G.: *Z minionych dni. Fragmety powieściowe*. Warszawa 1902.
- Daniłowski W.: *Notatki do pamiętników*. Wydał J. Czubek. Kraków 1908.
- Dębicki Z.: *Gustaw Daniłowski*, [w:] tenże: *Portrety. Seria II*. Warszawa 1928.
- Grabiec J.: *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*. Poznań 1925.
- List odręczny Marszałka Piłsudskiego do wdowy po śp. Gustawie Daniłowskim [z 22 października 1927 r.]*. „Głos Prawdy” 1927, nr 293.
- Pluciennik J.: *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*. Kraków 2000.
- Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*. Oprac. M. Podraza-Kwiatkowska. Wrocław 2000.
- Żeromski S.: *Dzieła*. Pod red. S. Pigionia, t. 2. *Dramaty*. Warszawa 1957.

<sup>37</sup> Z. Dębicki: *Gustaw Daniłowski*, [w:] tenże: *Portrety. Seria II*. Warszawa 1928, s. 135.

<sup>38</sup> *List odręczny Marszałka Piłsudskiego do wdowy po śp. Gustawie Daniłowskim [z 22 października 1927 r.]*. „Głos Prawdy” 1927, nr 293, s. 1.